Nr 45. 5. Listopada 1864.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Prof. Drów: **Dietla**, **Majera**, **Skobla** i Drów **Oettingera** i **Zieleniewskiego**.

WYCHODZI: tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota. w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersytetu, pod zarządem *T. Szczurkowskiego*. Bióro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska N. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a. „ półrocznie . . Zł. 3 — „ w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „ „ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „ Dla zagranicznych, drogą pocztową, wypadnie dopłata przesyłki według przepisów pocztow.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya C. K Towarzystwa nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska N. 282 tudzież Bióro Redakcyi Przeglądu w domu powywymienionym,— oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

O CHRZĄSTAKU OKA
(ENCHONDROMA OCULI)
i różnicy w następstwach zawisłej od tego, czy wpadną na oko lub do oka ciała organiczne lub też nieorganiczne

przez Dra Sławikowskiego

Prof. Uniwersytetu Jagiell.

Zchrząstnienie gałki ocznéj uważane w klinice okulistycznéj krakowskiéj, należy ile mi wiadomo do nieopisanych dotąd przeistoczeń chorobowych oka, i nawet przypadek zchrząstkowacenia w oczodole z równoczesném podobném przeobrażeniem gałki ocznéj nieznany mi dotąd. Nie zaprzeczam, by taki wypadek dotąd przez żadnego lekarza nie był uważany — mnie jak mówię opis podobnego przypadku nie jest znany. Raz tylko w 44 letniéj praktyce wyłuszczyłem chrząstniak z dolnéj części oczodołu, oko zaś samo zupełnie nietknięte i nowotworem tylko ku górze nieruchomo wysadzone było. Wtedy (33 lat temu) mało co jeszcze praktykowanego badania drobnowidzowego wyłuszczonego nowotworu nie przedsięwziąłem.

Professor Schuh opisując przeobrazy w oczodole wspomina: że w patologicznym gabinecie w Wiedniu znajduje się jeden egzemplarz Enchondromu wyłuszczonego z oczodołu, żeby saś sam taki przypadek zauważał, nie wspomina.

Włókniaki i Chrząstaki (*Fibroidae et Chondrocystae*) wrodzone, na spojówce i przy brzegu rogówki, zatém podczas rozwoju nieprawidłowego oka, częściéj każdy z okulistów miał sposobność widzieć — i opisy ich znachodzą się, zwłaszcza w nowszych czasach w okulistycznych i patologiczno anatomicznych dziełach. Zanotowany jest w protokóle kliniki okulistycznéj krakowskiéj przypadek przed 7 laty uważany, gdzie 3 małe wrodzone takie chondroidy przy brzegu rogówki się znajdowały. Te włókniaki i chrząstaki podług Vogla (*Handbuch der Pathol. Anatomie S. 189*) składają się z włókien nie łatwo podzielnych, i więcéj zbitych, podług Ryby (Dusensy *Krankheiten der Hornhaut S. 63*) i Virchowa miewają utkanie przyskórni. Mohrenheim, Demours i wielu innych podobnego są zdania.

Rzecz szczególna, o czém tu już wspominam, że i w oku chrząstkowo przeistoczoném niżéj opi-

sanem. i w 3 innych przypadkach spostrzeganych na innych częściach ciała kawałeczek kości utkwionéj znaleziono. Bywają enchondromy maleńkie otaczające rzęsy pojedyncze lub kilkoro, które za brodawki uchodzą — a rzęsa jak wiadomo ma utkanie zewnętrzne rogowe zbliżające się (swoją twardością jedynie. *Red.*) do tkaniny kostnéj. Znane mi chrząstaki, w których kawałeczki kostki zawartéj znaleziono, są następujące:

Mężczyzna około 40 lat liczący prosił mnie o poradę pod względem tak zwanéj martwéj kości, wielkości tureckiego laskowego orzecha, która na wewnętrznéj stronie przedramienia prawego od kilku lat bez bólu i czerwoności — czasem przy lekkiém strzykaniu urosła —i coraz więcéj przy pisaniu, kładącemu rękę na stół przeszkadzała. Były Profesor Chirurgii Wagner we Lwowie wyłuszczył tę narośl zchrząstkowaciałą i rana prędko się zagoiła, zostawiając dość głęboki dołek. Massa chrząstkowata nie zawarta w błonie, jak torbiaki bywają — strzępki włókniste wpuszczała do tkanin przyległych tłuszczu i mięśni. W różnym kierunku przecinając wyłuszczony chrząstak, natrafiłem na maleńki kawałeczek kosteczki do $1^1/_2$ linii długiéj i szerokiéj. Chory zapytany jakim sposobem ta kosteczka w tém miejscu i kiedy mogła być wbita, przypomniał sobie: że przygotowując jadło dla gończych psów, rąbał mięso siekaczem, i wtedy podkasane mając rękawy od koszuli, coś go w tém miejscu uderzyło i trochę zakrwawiło. Stało się to przed kilku laty a narośl poczynająca się rozwijać nie zwróciła na siebie uwagi.

Drugi przypadek zdarzyło mi się widzieć u mężczyzny już podeszłego wieku na lewém licu. Narośl (nowotwór) twarda wielkości fasoli wyłuszczona podobnież zawierała w sobie maleńką kosteczkę białą. Zabliźnienie dołkowate nastąpiło. operowany nie przypomina sobie, kiedy ta kosteczka mogła utkwić w ciele.

Trzeci mi tylko z opisu znany przypadek w *Gazette des hopitaux* r. 1862 Nru 34 następujący:

U jednéj już podeszłéj w wieku pani, kawałeczek zepsutego zęba ranił dłuższy czas wewnętrzną część dolnéj wargi z lewéj strony. Zapalenie wargi nie znaczne kilka razy powtarzane, nareszcie ustąpiło, lecz nabrzmiałość coraz twardszą się robiła, mało co czerwona. Mniemano, że naczyniak się tworzy i dlatego ją kilkakrotnie kamieniem piekielnym przyżegano. Jedną razą przy takiém opiekaniu dotknięto się jeszcze twardszego miejsca — przecięto tę najtwardszą część nabrzmiałości i znaleziono w schrząstkowaciałéj tkaninie kawałeczek zęba, któren wyjęto. Nabrzmiałość schrząstkowaciała, została rozmiękczoną po 2 tygodniach, a warga prawidłową postać odzyskała.

Nie wątpię, że więcéj takich przypadków zanotowanych się znajdzie.

Przypadek w klinice uważany jest następujący: Krwiak Kazimierz z Wesołéj, obwodu Sanockiego, 45 lat liczący, dobrze zbudowany, wieśniak, zawsze zdrów, młócąc przed 5 laty owies na przeciągu w stodole, uczuł, że mu coś w prawe oko wpadło i zakłuło. przez noc powieka górna zapuchła (jak to zwykle bywa, gdy obce ciałko uwięzgnie w oku:) i ociemniał tego dnia zaraz na zranione oko. bolejące już potém dłuższy czas i czerwone, które później zaszło jak mówi łuską to jest: ropiejąca rogówka ściemniała. Od chwili zranienia oka (pierwéj zaś nigdy) od czasu do czasu przerwami oko czerwieniało i bolało, przy znaczonych nareszcie bólach poczęło ono wyrastać z oczodołu i ropienie z krwawieniem nastąpiło.

Dnia przybycia chorego do kliniki 16 Paźdz. 1863 r. stan następujący:

Cera twarzy blada, oko lewe zdrowe, nie skarży się chory na ogólne cierpienia, tylko na ból tępy prawéj strony głowy. Powieka górna prawego oka klinowato przez zniekształcone i z oczodołu wystające oko wysadzona, i sinawa. Skrzep krwi okrywa przednią część przeistoczonego oka, bardzo mało mięśniami poruszalnego. Spojówka na około skrzepu na cal krwią naciekła, łatwo krew sącząca. Ból w przeobrażoném do wielkości małéj pięści dochodzącém oku, rwący lecz nie znaczny.

Jawne było przeobrażenie naczyniakowe powierzchni oka, przyciskając zaś palcem nowotwór uczuto twardość znaczną pod wybujałą i krwawiącą spojówką. Powieka dolna nowotworem przykryta i obie powieki nie miały udziału w chorobowém przeistoczeniu. Łzawienie nieznaczne.

Co do przyczyny sądziłem, że ziarnko owsa przy młócce przez rogówkę uciskiem powiek weszło do głębszych części oka, a będąc organiczną

podnietą sprowadzająca, gdy w oku uwięzgnie, zawsze zapalenie nowotwórcze, jak moje doświadczenie naucza, stało się przyczyną częstego zapalenia wgłębi oka jako to: tęczówki, naczyniówki, siatkówki i t. d. Inną wszelako przyczynę badanie patol. anatomiczne wykazało.

Wyłuszczenie bez chloroformowania poprzedniego potwierdziło, że tylko spojówka oka naczyniowo była przeobrażoną, pierwsze bowiem cięcie między odciągniętą górną powieką przez wybujałą spojówkę było bardzo łatwe, głębsze zaś cięcia i okrążenia nowotworu w oczodole, napotykały na nadzwyczajną twardość, jako téż i błony nerwu wzrokowego zgrubiałe i twarde, trudniéj niż zwykle przeciąć było można. Mały krwotok po wyłuszczeniu nastąpił.

Badając palcem oczodół, okazało się, że i przykostnia w górnéj części oczodołu, w przestrzeni może pół cala schrząstkowaciała, nie była jeszcze wyciętą, wyłuszczyłem takową po większéj części, niechcąc przyległéj może zdrowéj przykostni kaleczyć nacinaniem i spodziewałam się, że ropienie zniesie pozostałe maleńkie stwardnienia przykostni w miejscu usadowienia ścięgna mięśnia górnego prostego. Skubankę namoczoną w roczczynie *ferri sesquichlorati*, włożono w oczodół, na tę lodowe obkłady i uciskającą opaskę. Krwawienie po założeniu opatrzenia całkiem ustało.

Wyłuszczony nowotwór nie okazał na tylnéj części nawet śladu mięśniów tylko małe cząstki ścięgien, był brudno-szarawéj barwy— i co zastanowienia godne, dopiéro co wyłuszczony mało co ciepły.

Drugiego dnia po operacyi przyłożono na skubankę (*tampon*) płatki zamoczone w cienkim odwarze chiny z wodą kreozotową, gdyż powieki nabierały barwy sino-czerwonéj jak na początku rozwoju zgorzeliny, która już 3go dnia zajęła obie powieki. Ciecz szarawo posokowata cuchnąca 4go dnia dość obficie z pod skubanki się wydobywała. Wewnątrz zapisano odwar chiny i gdy po wyjęciu skubanki z oczodołu, i w tym zgorzelina się okazała, wstrzykiwano 6 razy dziennie *Dtum Cort. Chin. cum aqua Creosoti.* Koło 10go dnia poczęła się zgorzelina na powiekach ograniczać i oczodół oczyszczać.

Górnéj powieki część brzegowa zgorzeliną zniszczona; pozostała zaś dalsza brwiowa część zarastała strzępkami w oczodół. Gdy gangrena w oczodole coraz więcéj ustępowała prawidłowéj granulacyi zaniechano wstrzykiwań odwarem chiny, i tylko wodą szczérą oczodół przemywano. Twardość w górnéj części oczodołu niemal całkowicie zeszła. Opuścił chory po 4tygodniowym pobycie klinikę, dobrze wyglądający, lecz wzniecając obawę powrotu téj choroby. *(D. c. n).*

Czy używać kąpieli Krynickich podczas czyszczeń miesięcznych?

podał Dr. Zieleniewski.

Bardzo długo a poniekąd i dotąd stanowczą było zasadą nie używać kąpieli podczas czyszczeń miesięcznych. Powyższe prawidło przedewszystkiém za uzasadnione chciano poczytywać co do kąpieli żelezistych, zapewnie ze względu na działanie i skutki fizyologiczne przetworów żelaznych. Wszakże i u nadmienionych zdrojów zaczęto obecnie odstępować od powyższéj zasady, jak to uczynił Dr. Boschan u wód Franciszkańskich (*Franzensbad*) a jak zalecał Prof. Dietl co do wód Krynickich. Zakłady dopiéro hydropatyczne pod kierownictwem racyonalnych lekarzy zostające, nastręczyły sposobność ku udowodnieniu, iż niepotrzeba w ogóle przerywać kąpania się w czasie czyszczeń miesięcznych. W nadmienionych zakładach wcale nie zważają pod tym względem na czyszczenia miesięczne. Jakoż przekonano się stanowczo, iż obawy co do kąpieli podczas czyszczenia miesięcznego używanéj w hydropatycznej metodzie leczenia, są zupełnie bezzasadne. W kąpielach morskich dawniéj zawsze zachowywano zwyczaj przerywania kąpieli podczas miesiączki; nigdy wszakże dłużéj nad cztery dni. Obecnie prawie wszędzie po zakładach kąpieli morskich wprowadzono za prawidło nieuwzględniać czyszczeń miesięcznych i niedozwalać przerywać pacyentkom kolejności tego rodzaju kąpieli czasu peryodu miesięcznego. Dr. Verhaeghe wyraźnie mówi, iż kąpiele morskie bynajmniéj nie przeszkadzają w niczém prawidłowemu przebiegowi czyszczeń miesięcznych.

Jeżeli czyszczenia miesięczne przychodzą wśród gwałtownych boleści, spowodowanych nawałem krwi do części rodnych wewnętrznych, zbliżają-

cym się czasami do stanu niemal jakby zapalnego, gdzie niekiedy strzępki błon fałszywych z krwią miesięczną odchodzą, jak to ma miejsce u osób pełnych, krwistych i drażliwych, siedzące życie prowadzących; tam właśnie podczas peryodu miesięcznego zaleca Dr. Helfft kąpiele cieplicze w Wężowych łaźniach (*Schlangenbad*) lub w Liebenzell — a Dr. Grandidier najmocniéj radzi w uporczywych wypadkach skąpéj i bolesnéj miesiączki, używanie podczas czyszczeń miesięcznych kąpieli cieplicznych w Cauteres lub w St. Sauver — i to w miarę nasilenia saméj choroby raz lub dwa razy dziennie po godzinie i dłużéj, mianowicie téż u kobiét zbyt nerwowych lub hysterycznych. Wszakże i Prof. Scanzoni przeciw bolesnym czyszczeniom miesięcznym (*colica uterina tempore menstruationis*) zaleca w ogóle cieple nasiady z zwyczajnéj wody. Toż samo Dr. Spengler przyjął za zasadę nie przerywać kąpieli Amzańskich (Ems) podczas czyszczeń miesięcznych, tém więcéj, gdy wspomnione wody skutecznemi się okazały w rozlicznych zboczeniach miesiączki. W skutku używania nadmienionych kąpieli zdaniem Dra Spenglera, prawidłowe czyszczenia miesięczne nigdy nie doznały jakiéjbądź przeszkody, ani też zboczeniu nie podległy.

U nas w kraju, jak to wieloletnia praktyka zdrojowa o tém nas przekonała, wszystkie kobiéty poczytują za stałe dla siebie prawidło i starannie je przestrzegają, wcale nie używać kąpieli (a tém bardziéj z wód lekarskich) w czasie czyszczeń miesięcznych. Nawet tę ostrożność tak dalece posuwają, iż gdyby weszły do waniennéj kąpieli, przeoczywszy na razie dopiéro co pojawione czyszczenia miesięczne, natychmiast opuszczają wannę. Co do nas, wsparci na dziesięcioletniém doświadczeniu zdrojowém, podzielamy w zupełności przekonanie, iż kąpiele Krynickie czasu czyszczeń miesięcznych prawidłowo następujących, bezpiecznie i bez żadnéj przerwy używanemi być mogą. Toż samo zdanie objawił Prof. Dietl, mówiąc, „iż „w czasie czyszczeń miesięcznych wtedy tylko kąpiele Krynickie przerwać należy, jeżeliby takowe „były zbyt obfite, lub gdyby obawiać się należało „napływów krwi albo pobudzenia nerwowego.“ Jednak najmocniéj sprzeciwiamy się podobnemu używaniu kąpieli Krynickiéj w czasie krwotoków macicznych pochodzących z wielkiego przekrwienia, owrzodzenia lub zranienia części rodnych wewnętrznych — albo wywołanych w skutku nowotworów tychże narzędzi. Nie radzimy także bez przerwy kolejnego użycia kąpieli Krynickiéj podczas czyszczeń miesięcznych, u dziewic dopiéro po raz pierwszy lub zaledwo kilka razy takowe odbywających, tém więcéj, jeżeli osoby te są zbyt wrażliwe, w wysokim stopniu nerwowe, na zdrażnienie splotu płciowego cierpiące. W takim bowiem razie bardzo łatwo o zboczenia téj czynności fizyologicznéj. Przezorność wreszcie nakazuje, aby wśród chłodnego i wietrznego powietrza (a zatém w obec łatwéj ztąd możności zaziębień, tém więcéj po ciepłéj waniennéj kąpieli) być ostrożnym w zalecaniu kąpieli Krynickiéj w ogóle, a tém bardziéj podczas czyszczeń miesięcznych.

WYCIĄGI Z PISM LEKARSKICH.

Friedreich: Do rozpoznania zrośnień osierdzia.

Zaczepiając o 2 nader dokładnie opisane przypadki zrośnień osierdzia, zastanawia się F. nad dostrzeżonemi w obu razach przypadami znamionującemi owo zboczenie. Podczas gdy się zdaje, że i autor wątpi, azali przypisać należy zapadaniu skurczowemu, ograniczonemu przestworu międzyżebrowego odpowiadającego końcowi serca cechę znamionującą zrośnienia sercowe, gdyż widział on niedawno takie skurczowe wciąganie w jednym przypadku wygórowanego zwężenia ujścia tętnicy głównéj z następnym przerostem komórki lewéj, nie mogąc po śmierci stwierdzić na osierdziu żadnéj przyczyny przytrzymującéj, to F. przyznaje natomiast rozległym wciąganiom okolicy sercowéj pewniejsze znaczenie rozpoznawcze w przerzeczoném cierpieniu. Jeżeli zaś większa część autorów jest zdania tego, że te rozległe wciągania skurczowe przodkowéj ściany klatki piersiowéj w owych tylko przypadkach wydarzyć się mogą, w których mają miejsce oprócz zrośnień zwróconych ku sobie blaszek osierdzia ze sobą, także połączenia ścisłe i mocne tegoż z jednéj strony z mostkiem, z innéj ze stosem pacierzowym za pomocą przyczepin chorobowych, to F. wskazuje, że w żadnym z opisanych przypadków, w których za życia znachodzono wspomniane wciągnienia podobnych zewnętrznych uczepideł przy rozbiorze zwłok nie napotkano. Natomiast istniały, zwłaszcza w przypadku drugim, ścisłe zrosty dolnéj powierzchni sercowéj z przeponą samą, a F. mniema, że już przez to samo serce skracając się przy skurczu w osi podłużnéj pociąga przeponę silnie ku górze, a razem z nią punkta przyczepienia się téjże do klatki

piersiowéj ku wewnątrz, za którym ruchem iść są także zniewolone aż do pewnéj odległości, pobliskie wyższe części ściany klatki piersiowéj. Okoliczność, że wciągania skurczowe ściany piersiowéj objawiają się najmocniéj podczas szczytu ruchu wdechowego, głównie według F. za tém zdaniem przemawia, boć właśnie przy wdechach głębszych musiała przepona więcéj naprężona, spłaszczona i skrócona pociąganą być bardziéj ku górze, a skutek stąd daleko widoczniejszy aniżeli podczas wydechowego stanowiska przepony wątléj i wypukléj. Oprócz zrostów przeponowych stwierdzonych tutaj przez F. poczytuje on za nader istotny warunek niezłamaną jeszcze i dość tęgą dzielność skurczów sercowych ku pokonaniu sprężystości klatki piersiowéj stawiającéj opór nie mały, gdyż i w przypadkach opisanych znikły wciągania w porze końcowéj. W obu przypadkach ściana piersiowa wciągana na wewnątrz podczas skurczu, przy poczynającym rozkurczu komórek rześkim ruchem przez swoję sprężystość odskoczyła do dawnego położenia, a to z taką siłą, że przyłożona ręka uczuła od tego udzielone sobie krótkie podrzucające wstrząśnienie (*choc*) a głowa przysłuchującego odpychaną została. Jednocześnie z rozkurczowym odskokiem ściany piersiowéj powstawał od jéj drgań ton stłumiony lecz szczególniéj zaostrzony, który podczas przysłuchu rozpoznać można było jako następujący tuż po tonie drugim. W obu przypadkach dostrzeżono wraz z rozkurczowym odskokiem ściany piersiowéj na żyłach szyjnych, widoczne nader wyraźnie nagle zbrzękanie naprzemian z tętnem głowowém, przyczém w jednym przypadku zaklękała zarazem cała okolica nadobojczykowa tak po stronie prawéj, jako i lewéj i ruchem szybkim, krótkim wciąganą bywała na wewnątrz. F. upatruje przyczynę tego poczęści w nagłém zwolnieniu ucisku płuc zrządzonego pociągnieniem na wewnątrz ściany piersiowéj, po części zaś w zmienionóm stanowisku przepony zawisłém od cofnienia się nagłego ściany klatki piersiowéj.

(*Virchow's Archiv XXIX. 296—312. Centr. 1864. 22*).

Roser: O operacyi otoku ropnego (*Empyema*).

Na ostatnim zjeździe lekarzów i badaczów przyrody niemieckich Prof. Roser zbijał uprzedzenia przeciw operacyi otoku ropnego jamy piersiowéj (*Empyema*). Opierają się one, jak mówił, na płonnéj obawie 1) wnikania powietrza zewnętrznego, 2) dążności do powrotu wypocin i 3) niedostateczного lub całkiem już niepowracającego rozdęcia płuc ściśniętych. Autor usunął te zarzuty stanowczo doświadczeniem, wpuszczając z umysłu powietrze cewnikiem sprężnikowym, czém ułatwił tylko prędsze wydalenie obecnych wypocin. Skutkiem tego było nadto stateczne zmniejszenie się jamy ropnéj przez rozdymanie się płuca, którego udział w téj sprawie przeszedł wszelkie oczekiwanie. Wprowadzanie cewnika szczególniéj w tych razach bywało pożyteczne, w których zastawka jakaś wstrzymywała odpływ wypocin. Dobrowolne wypróżnienie następuje po największéj części w okolicy mostka, jeśli więc otok otorbiony jest przodkowym, nakłuć należy przestwory międzyżebrowe przednie w bliskości okolicy serca. Wybierając, jak to radzono dawniéj, część boczną klatki, trudno nie obrazić tętnicy międzyżebrowéj z powodu niedogodnego wbijania trójgrańca przez zbliżone do siebie żebra, taż sama przyczyna przeszkadza późniejszemu odpływowi wypocin.[1] Roser w 2ch przypadkach widział skutek pomyślny, w 3cim przy 8mioletniém trwaniu choroby wyciął nadto część żebra i osiągnął wyleczenie, jakkolwiek ze znaczném zapadnieniem klatki. Jeżeli otok jest tylnym, skutki są mniéj pomyślne.

(*Wien. Medicinal-Halle, 1864. N. 43*).

H. Dor: Doświadczenia fizyologiczne z bobem kalabarskim.

[1] (Ob. Przegl. lek. 1863, NN. 42, 44, 1864, 2, 11).

Dor wystawił lewe oko na działanie bobu kalabarskiego. Po upływie $1\frac{1}{4}$ godz. średnica źrenicy zmniejszyła się o $2\frac{1}{2}$ mm; punkt pobliża przysunął się o cal. D. podaje, że ten sam otrzymał wypadek, jeżeli małą zasłonę przedziurawioną umieścił przed prawém okiem i wnosi ztąd, że nie ma miejsca zwiększenie rozległości akomodacyjnéj, lecz że pozorne jéj zwiększenie zrządzone jest ścieśnieniem źrenicy oddalającém koła rozpierzchłe. D. widział okiem kalabaryzowaném barwy głównie zieloną i czerwoną mniéj dokładnie, aniżeli drugiém, podczas gdy pierwéj i po minionym skutku wyciągu oba oczy zachowywały się jednakowo ze względu na rozróżnianie barw.

(*Arch. d. sciences phys. et naturelles XVIII. 330—343. Centr. 1864, 22*).

Przypadek nader podobnéj do prawdy ciąży pozamacicznéj z zakończeniem pomyślném za pomocą nowego sposobu leczenia.

Friedreich rozpoznawszy w pewnym przypadku jako nader podobną do prawdy ciążę pozamaciczną, zalecił również w celu usunięcia gwałtownych boleści jak i zniweczenia jaja w rozwoju wstrzykiwania 4krotne przez pochwę $\frac{1}{10}$—$\frac{1}{6}$ ziarna octanu morfinowego roztworzonego strzykawką Pravaza przedłużoną odpowiednio do chorobowéj obrzmiałości. Skutek był zadziwiający, gdyż ból nietylko natychmiast zwolniał ale i obrzmiałość w ciągu 4 tygodni zmalała do objętości orzecha włoskiego. Ostatnia okoliczność jest ważna choćby i nie było ciąży pozamacicznéj.

(*Virch. Arch. XXIX. 312—320. C. 1864, 22*).

M. Müller: Przyczynek do użycia oblewu gipsowego połowicznego w Chirurgii.

Prawie już zapomnianego oblewu gipsowego połowicznego użył znowu z korzyścią Müller w powikłanych złamaniach przedudzia. Zalewa on skrzy-

nię, której deska spodnia od połowy uda rozciąga się aż na 3 cale poza podeszwę a po bokach przekracza odnogę o 1 do 2 cali, pomazaną starannie oliwą i maścią woskową, na pół cala wysoką warstwą gipsową. Przyostrzywszy nożem brzeg wolny tejże warstwy gipsowéj i wydrążywszy dla pięty dołek stosowny, układa się odłamki, odnogę umieszcza się na gipsowym pokładzie, a potém dolewa się świeżéj miazgi gipsowéj aż do zakrycia połowy obwodu. Wydatności kłykciów udowych, główki kości piszczelowéj i kostek muszą pozostać wolne, by zapobiedz uciskowi, potém wlewa się miazgę gipsową pomiędzy podeszwę a deskę od nóg aż blisko po palce. Wyjmuje się potém raz jeszcze odnogę, a podczas gdy oziębia się pokrywa mocno rozgrzana, gładzi się ostre brzegi, wyrzuca okruchy gipsowe, i wtedy dopiéro stanowczo układa się odnogę. Do utwierdzenia powierzchni przodkowéj służą poduszki z waty i kawałki tekturowe, jedna dla uda, druga dla przedudzia; tekturę przymocowuje się sznurami do skrzyni od nóg. Po brzegach bocznych można jeszcze w różnych miejscach według potrzeby oddalić kawałki oblewu gipsowego dłutem, piłą lub nożem bez narażenia mocy położenia. Do takiego opatrzenia potrzeba 12—15 funtów gipsu. Założyć je należy, ile być może tuż po obrażeniu.

Korzyści oblewu gipsowego w złamaniach powikłanych przedudzia polegają na łatwéj przystępności ran leżących zwykle na powierzchni przodkowéj, na czystości opatrzenia dającéj się łatwiéj osiągnąć, na poznaniu natychmiastowém nowo powstałych zboczeń i możności usunienia takowych bez założenia nowego opatrzenia. Łatwo osiągnąć zrównanie złamań położonych bliżéj nogi; w złamaniach w bliskości kolana oblew gipsowy użyć się nie daje. Gdy ucisk na powierzchni tylnéj jedynie działa przeciw skurczeniu, to rzeczywiście więcéj pomoże w tym względzie wyciąganie za pomocą utwierdzenia stawów; wszelako przy całkiem spokojném położeniu odnogi w oblewie gipsowym nie bywa kurczów mięśniowych, a skłonność do skurczenia się jest nader słabą. M. widział powstającą odleżynę na punktach, gdzie kości sterczą; uniknąć jéj atoli można po największéj części ogładzeniem gipsu, a M. twierdzi, że oblew gipsowy ze wszystkich opatrzeń najpewniéj ochrania od odleżyny piętowéj. Otarcia skóry leżącéj na gipsie są częste, goją się jednakże łatwo pod maścią kamforową. Od szkody jaką zrządzić mogą chorzy cierpiący obłąd opilczy przez wyjęcie odnogi, trzeba się ubezpieczyć użyciem kaftana krępującego (*Zwangsjacke*). Do przenosin oblew gipsowy oczéwiście mało się nadaje. Także w złamaniach niepowikłanych, w których trudno utrzymać części zrównane, poczytuje M. oblew gipsowy za nader użyteczny, a przy spółczesném zwichnieniu nogi oblew gipsowy ma mieć pierwszeństwo przed opatrzeniem gipsowém zwyczajném, że przez prędsze stężenie, aż do chwili stwardnienia łatwiéj utrzymać się daje niewzruszone ułożenie przymusowe dosiebne (*Adductionsstellung*). Oprócz tego sprawdził się według doświadczeń autora oblew gipsowy w złamanich rzepki (*patella*), gdyż przy spokojném ułożeniu odnogi w oblewie gipsowym udało się dobrze ściągnięcie odłamków paskami przylepionemi, zmienianemi co 4 dni prawie. Osobliwém jest stósowane przez M. użycie oblewu gipsowego w złamaniach uda. Aby na przedudziu módz wykonać podczas zalewania mocne wyciąganie siłą przeszło 20funtową, otacza tę część najsamprzód zwyczajném opatrzeniem gipsowém. Na skrzyni do gipsu, któréj deska zewnętrzna dochodzi do ości przodkowéj wyższéj (*spina anter. sup.*) a wewnętrzna do spoju udowego zalanéj cienkim pokładem gipsu, umieszcza się na tymże pokładzie kula (*Krücke*) z gipsu, takowa wznosi się przy górnym wewnętrznym brzegu pokładu gipsowego stopniowo ku górze, a odciąganie (*contraextensio*) ma być dopięte w ten sposób, że chory siedzi niejako okrakiem na kulbakowatém wycięciu téjże kuli. Podczas wyciągania uskutecznia się potém oblew gipsowy, a po stężeniu oddala się z opatrzenia gipsowego podudzia powierzchnią przodkową, tak, iż cała odnoga jest odsłonięta. Pięta w tém opatrzeniu wystawiona jest na wielki ucisk, dla tego z początku kosztem umniejszonego przez to wyciągania, obrać należy ułożenie więcéj odsiebne (*abducirte Stellung*) skrzyni.

(*Langenbeck's Arch. f. klin. Chir. VI. 159—198. Centr. 1864, 23*).

Wunderlich: O ciepłocie ciała przy końcu zabójczych chorób nerwowych.

Wunderlich sprawdzał najprzód pytanie, czy przez niego pierwszego spostrzeżone ogromne wygórowanie ciepłoty uważać się daje za każdym razem przy końcu zabójczych przypadków tężcowych (*tetanus*) i czy to zjawisko jest istotnie właściwém skurczowi tężcowemu i przypadem jego znamionującym, i przytacza z tego powodu przypadek tężca goścćowego, który w ciągu 2go dnia choroby do szpitala przyniesiony okazał przy badaniu obok zjawisk tężcowych, w klatce piersiowéj na lewo od dołu oddech oskrzelowy i ciepłotę 31,5° R. We 2 godziny potém (10ta rano) ciepłota wyniosła 31,3 a tętno 104; o godz. $12\frac{1}{4}$ 32°, tętno 134, chociaż o téj porze nie było świeżego napadu. Po południu ważyła się ciepłota między 31,5 a 32,2, liczba tętna między 102—118. Pojawiły się tylko 2 napady. W nocy o godz. 1 min. 25 umarł chory śród napadu. Termometr na 10 minut późniéj włożony okazał o godz. 1 min. 29 31,7°, o godz. 1 min. 40 31,8°, dopiéro o godz. $2\frac{1}{2}$ zniżył się do 31,7°, w następnéj godzinie o pół stopnia, a w dalszéj o $\frac{9}{10}$. Zrana o godz. $5\frac{1}{4}$ ciepłota wyniosła 29,9°. Przy rozbiorze zwłok znaleziono świeży naciek zapalny w dolnym zrazie lewego płuca. Ponieważ chory umarł z mierną tylko ciepłotą gorączkową, a takowa o kilka stopni pozostała w tyle poza ową, jaką uważano skądinąd

przy końcu tężca, to mniema W., że chory umarł pierwéj z zapalenia płuc, zanim tężec rozwinął się do tego stopnia, iż wpłynął na ciepłotę ciała, wnioskuje zatém, że tylko szczére przypadki tężca mogą być użyte do rozstrzygnienia pytania i że sprawy właśnie zapalne bardzo mały udział mają w podwyższeniu ciepłoty podczas tężca.

Roztrząsa autor daléj pytanie, jak się zachowuje ciepłota przy końcu innych zabójczych chorób nerwowych i usiłuje wykazać, że zjawisko to nie przysługuje bynajmniéj tężcowéj jedynie postaci chorób ośrodków nerwowych, lecz spólną jest zboczeniom dość rozmaicie się objawiającym. Na dowód przytacza autor naprzód przypadek 10letniéj padaczki u dziewczęcia 16letniego, miewającego zwłaszcza w ostatnim czasie nader częste napady (po 25 codziennie), ostatniego zaś dnia życia nie miała już żadnego. Przytém tegoż dnia podniosła się ciepłota do 33,4°, a krótko przed śmiercią była 33°. Przy rozbiorze zwłok znaleziono: zapalenie nérek i krwawo-wodniste zatkanie tylnych części płucnych. Daléj opisuje autor przypadek kurczów macinniczych 8 tygodni trwających z przebiegiem na pozór nie groźnym i bezgorączkowym u dziewczyny 19letniéj, która nagle na 18 bisko godzin przed śmiercią na siłach opadła i bez wystąpienia natężonych kurczów umarła przy ciepłocie 34,4°. Przy rozbiorze zwłok przekrwienie czaszki i nérek. Następnie przypadek nagłego napadu bezprzytomności z szaleńczemi oznakami u mężczyzny 29letniego, u którego wprawdzie zaraz stopniowe polepszenie nastąpiło. 5go dnia jednakże wybuchły napady częste padaczki, które ustały dopiero dnia 8go, pozostawiwszy sinicę i bezprzytomność. Śmierć dnia 9go przy ciepłocie 34°. Wypadek ujemny oględzin pośmiertnych. Potém podobny przypadek nagłego zapadnienia z bezprzytomnością u 19letniéj dziewczyny dawniéj zdrowéj, która potém we 2 ½ godz. uległa gwałtownym kurczom z szybkim wzrostem ciepłoty. W 6 godzin po rozpoczęciu się drgawek, śmierć przy 34,2°. Wypadek rozbioru zwłok również ujemny. Daléj przypadek długoletnich porażeń macinniczych z przemiennemi bólami, w którym w 3ch ostatnich dniach życia pojawił się wzrost ciepłoty bez sprawy miejscowéj i bez wszelkich kurczów a śmierć nastąpiła przy 33°. Przy rozbiorze zwłok oprócz kilku włókniaków w macicy nic szczególnego. Nakoniec przypadek nagłego napadu bezprzytomności z następnemi kurczami tężcowemi i drgawkami padaczkowatemi przy wzmagającéj się ciepłocie u robotnika około ołowiu, który na 2 dni przedtém zjadł główki kilku zapałek. Śmierć nastąpiła po 40½-godzinném trwaniu choroby przy 33,4°. Małe pośmiertne podwyższenie ciepłoty. Przy rozbiorze zwłok istota szara mózgowa nader niedokrewna, istota biała miękka; na pojedyńczych miejscach powierzchni wypukłéj błony miękkiéj (*pia*) małe nieregularne wybroczyny; mięsak szypułkowy, wielkości bobu, miękki przy spojeniu namiotu z sierpem mózgowym.

Jako wspólne tym wszystkim przypadkom upatruje W. cierpienie ośrodków nerwowych bez udowodnionéj zmiany anatomicznéj, równie jak śmierć sprowadzoną wyczerpnięciem lub porażeniem ośrodków nerwowych, wspólnym jest daléj szybki wzrost ciepłoty krótko przed śmiercią i wysokość temperatury w chwili zgonu, jaka się zresztą nie wydarza. W. wnioskuje jeszcze z tych przypadków, że kurcze nie są jedyną przyczyną wygórowanéj ciepłoty, również, że szybkie wzmaganie się temperatury przy nieobecności innéj choroby jest w cierpieniach nerwowych zjawiskiem nader złowrogiém.

Co do przyczyny najbliższéj wzrostu ciepłoty nie przeczy W. bynajmniéj, aby w podwyższeniu jéj u ludzi dotkniętych kurczami nie miała ważnego udziału gwałtowna czynność mięśniowa, również aby u tężcowych nie przychodzące do skutku rozwiązanie czynności mięśniowéj w robotę mechaniczną nie mogło podwyższyć wytwarzania się ciepła, wszelako gdy według spostrzeżeń Wunderlicha u chorych mimo gwałtownych i często powtarzających się kurczów, ciepłota dopóty się nie wzmaga, dopóki śmiertelne rozwiązanie nie jest bliskie, a wzrost ciepłoty nietylko pojawia się w postaci tężcowéj kurczów, lecz także w drgawkach zwyczajnych, a nawet bez wszelkich przypadów kurczowych razem z wystąpieniem śmiertelnego upadku sił w cierpieniach nerwowych, to sądzi W., „że mianowicie nieznane nam wprawdzie zmiany w ośrodkach nerwowych, przygotowujące śmierć przez tak zwane wyczerpnięcie nerwowe, zawierają w sobie pewne warunki, mocą których udaremnione bywa lub całkiem ustaje miarkowanie ciepłoty, gdyż może przez ustający wpływ układu nerwowego ulegają tkaniny szybko sprawom chemicznym, niezwykłym wydarzać się w nich podczas życia". Że wzrost ciepłoty w tężcu bywa większy niż w cierpieniach drgawkowych, upatruje autor w tém, że w pierwszym obecne są 2 wpływy podwyższające temperaturę t. j. kurczenie się mięśni i wyczerpnięcie ośrodków nerwowych w wysokim stopniu. Przy nieobecności zupełnéj kurczów nie dostaje jednego źródła wzmagania się ciepłoty i dla tego ciepło tu bywa nieco niższe, aniżeli w przypadkach drgawkowych.

(*Arch. f. Heilk.* V. 205—227. *Centr.* 1864. 25).

Coppée: Spostrzeżenie przypadku potu barwistego (*Chromidrosis*).

Przypadek ten potu barwistego stwierdzony przez autora i innych świadków lekarskich, uważano u niewiasty 27letniéj, która cierpiała była w młodości zapalenia stawów, późniéj zboczenia miesiączkowe, opadnienie macicy i polipy śluzowe przewodu szyi maciecznéj. Wytwarzanie potu barwistego ogranicza się do powiek i do małych miejsc na dolnym dziale powłok brzusznych; w ciągu 2ch lat pojawiło się ono 5—6krotnie i trwało było 3—5 dni. W czasie wiosny r. 1863 poczęło się

znowu i trwało jeszcze w porze spostrzeżenia w Styczniu 1864. Barwa powiek była ciemno-czarna, niepołyskująca. Istotę barwiczą zetrzeć można całkowicie płatkiem zamoczonym w oliwie; lecz już po upływie 3ch kwadransów poczyna się znowu zabarwienie a po 2ch godzinach jest tak mocne jak pierwéj. Zjawiska te spostrzegano bez oddalenia się lekarzy badających od choréj a nawet po pomazaniu powiek kleiną (*Collodium*). Badanie wydzieliny barwistéj okazało wielką ilość czarnych drobinowych ziarek i komórkę barwikową z pęcherzowatém jądrem (*blasiger Kern*). Oprócz tego przypadku potu barwistego uważano pierwéj jeszcze drugi lecz prawdopodobnie udany. Leroy de Méricourt w Breście zestawił 28 przypadków, których większą część spostrzegano dokładnie. Wszystkie niemal dotyczyły dziewic lub młodych mężatek ze zboczeniami miesiączkowemi, świeżo dopiéro przez p. Leroy otrzymano wiadomość o 2ch przypadkach u mężczyzn.

(*Gaz. hebd. 1864. 17. Centr. 1864, N. 23*).

O nerwach ruchowych macicy odkrytych przez Dra Teodora Körnera.

Dr. Teodor Körner licznemi a ściśle dokonanemi doświadczeniami doszedł do następujących dowodnie wykazanych wypadków.

I. Ruchowe drogi nerwowe dla macicy leżą w gałęziach splotu spółczulnego tętnicy głównéj (*sympathisches Aortengeflecht*) tudzież w gałęziach idących od nerwów kości krzyżowéj do macicy, a nigdzie więcéj; najłatwiéj pobudzić się one dają od rdzenia lędźwiowego.

II. Wspomniana gałąź spółczulna zawiéra włókna bezpośrednio-ruchowe dla macicy, również tak samo i gałązki krzyżowe.

III. Drażnienie rdzenia w miejscach położonych wyżéj pociąga za sobą także kurczenie się macicy, tylko że wtedy nie tak łatwo je osiągnąć; można drażnienie posunąć aż do móżdżku a jeszcze wywołać ściągania.

IV. Gałązki krzyżowe dla macicy biorą początek mniéj więcéj na wysokości 3go i 4go kręgu lędźwiowego, gałąź spółczulna zaś na wysokości niemal ostatniego kręgu grzbietowego.

(*Centr. 1864, 23*).

ROZMAITOŚCI

Wziewanie gazów wydobywających się przy wyrabianiu gazu świetlnego, jako środek przeciw krztuścowi.

Wszystkie czasopisma Wiedeńskie lekarskie i nielekarskie rozgłaszają skuteczność wziewań powietrza obciążonego gazami wydobywającemi się w zakładach wyrabiających gaz świetlny. Rzecz ta wymaga jeszcze licznych a co najważniejsza wiarogodnych spostrzeżeń, których tém bardziéj wyglądać mamy prawo, że lada rzut oka na pierwszy lepszy dziennik, zwłaszcza na stronnicę jego ostatnią, okazuje najdowodniéj, jak zyskownėm dziś polem dla przemysłu jest zdrowie ludzkie i jak na wyścigi niemal pod tym pozorem od łatwowierněj publiczności wyłudzany bywa sposobem wprawdzie miłym i arcyzgrabnym, bo całkiem dobrowolnym, nie lada haracz wpływający do kieszeni bogacących się prędko zręcznych przedsiębiorców.

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

DZIEŁA NAJNOWSZE POLSKIE.

Janikowskiego (Andrzeja Dra) Patologia i Terapia chorób umysłowych. Warszawa, w księg. Rudolfa Friedleina, 1864, 8vo, str. 229, rejestru V.

Kryszka A. Rys Fizyologii ludzkiéj, o zmianie materyi organicznéj, z licznemi drzeworytami w tekście. Warszawa, 1863.

Neugebauera (Dra Ludwika Adolfa) i Nowakowskiego (Janusza, Ferdynanda) Anatomia opisowa ciała ludzkiego podług Józ. Hyrtla. Tom II. Nauka o wnętrznościach. ze 102 drzeworytami w tekście. Warszawa. Nakładem własnym, 1865, 8vo, str. II. 352.

NAJNOWSZE DZIEŁA LEKARSKIE ZAGRANICZNE.

Erichsen, John E. Praktisches Handbuch der Chirurgie, nach dem Manuskripte der vierten Auflage frei übersetzt von Dr. Oskar Thamhayn. 2 Bände mit 230 Holzschnitten. Berlin, 1864.

Lyell, Charles. Das Alter des Menschengeschlechts auf der Erde und der Ursprung der Arten durch Abänderung nebst einer Beschreibung der Eiszeit in Europa und Amerika mit eigenen Bemerkungen versehen von Dr. Louis Büchner. Mit zahlreichen Holzschnitten. 1te Lieferung. Leipzig, 1864.

Budge, Jul. Compendium der Physiologie des Menschen. Zur Repetition für Studirende und Aerzte. Leipzig, 1864.

Pirogoff, N. Grundzüge der allgemeinen Kriegschirurgie. Nach Reminiscenzen aus den Kriegen in der Krim, im Kaukasus und aus der Hospitalpraxis. 1 Hälfte. Leipzig, 1864.

Troschel, Dr. Franz, Hermann. Handbuch der Zoologie. Sechste umgearbeitete Auflage. Nach dem Handbuche von Wiegmann und Ruthe aufs Neue vermehrt und verbessert. Berlin, 1864.

Powyższe dzieła nabyć można w Księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie.

Do niniejszego Nru dołączają się Spostrzeżenia meteorologiczne z miesiąca Września i Października r. b.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE W KRAKOWIE,

robione i obliczone w Obserwatoryjum Krak.

Wrzesień. 1864 r.

Znaki: mgła = ●, dészcz = ⁝, śnieg = ✱, grad = △, krupy = ○, błyskawice z grzmotami = ↕, błyskanie bez grzmotów = ↑, W. = wicher.

Dnia	Ciepłota podług Réaumura w ciągu dnia największa	Ciepłota podług Réaumura w ciągu dnia najmniejsza	Średnia dz. z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.	Średnie dzienne z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.: Stan barom. w lin. paryz. sprow. do 0° R.	Prężność pary w lin. paryz.	Wilgotność względna w odsetkach	Kierunek i moc wiatru. Cisza = 0 burza = 10	Stan Nieba pogodny = 0 zup. pochmurny = 10	Ozon sr. dz. z 2 spostr. o g. 6 r. 10 w.	Ilość wody spadłéj z dészczem, ze śniégiem i t. p. w 24 godź. w lin paryz.
1	+ 20·0	+ 7·5	+ 13·03	331·42	5·62	91·0	ZPdZ. 0·3	0·3	0·5	— ●
2	20·6	8·8	14·00	30·15	**6·02**	90·0	PPdW. 0·3	0·7	1·0	— ●
3	19·0	8·5	11·73	28·99	5·28	94·7	PnZ. 0·3	6·3	1·0	0‴.12 ⁝
4	14·6	11·4	11·97	28·32	5·38	96·3	PnZ. 0·0	10·0	3·0	0·45 ⁝
5	17·6	11·0	13·00	29·76	5·66	92·7	PdZ. 0·0	7·7	2·3	0·25 ⁝ ●
6	15·0	10·0	11·37	30·15	4·49	85·0	Z. 1·0	3·7	4·2	0·04 ⁝
7	15·0	8·5	12·20	28·33	4·39	75·3	ZPdZ. **2·7**	10·0	3·5	2·31 ⁝
8	13·0	7·0	11·00	30·25	3·64	**70·7**	Z. **2·7**	7.3	5·8	—
9	14·2	11·4	12·77	30·70	5·41	90·7	ZPnZ. 2·0	10·0	5·7	1.70 ● ⁝
10	19·6	12·0	14·60	31·10	5·77	84·3	Z. 0·3	4·3	0·5	—
11	**22·3**	9·5	**15·00**	29·36	5·33	78·0	Pd. 1·0	5·7	0·5	— ● ↑
12	18·2	11·5	13·07	29·25	5·33	87·3	PnZ. 0·3	7·7	3·8	2·11 ⁝
13	12·2	8·0	9·77	30·70	4·33	92·7	Pn. 1.0	10·0	8·0	4·43 ⁝
14	9·2	7·3	7·73	31·01	3·75	96·0	PnW. 1·3	10·0	**8·7**	8·85 ⁝
15	10·6	7·5	8·73	30.26	3·80	89·7	PnZ. 0·3	10·0	7·5	2·57 ⁝
16	12·6	6·0	8·67	30·57	3·55	85·3	W. 0·7	4·3	7.0	—
17	14·8	4·4	9·60	29·67	4·05	87·7	W. 1·0	2·0	6·8	— ●
18	17.8	6·5	12·07	28·81	4·74	83·3	W. 0·7	8·0	4·0	— ●
19	19·3	11·5	14·37	28·20	5·82	86·7	ZPdZ. 0·3	7·0	2·5	— ↑
20	14·1	11·0	12·70	29·06	5·51	93·0	PnZ. 0·3	10.0	4·0	0·90 ⁝ ↑
21	13·4	11·3	12·07	30·66	5·09	90·3	Z. 0·3	10·0	1·5	0·24 ● ⁝
22	15·2	11·0	12·93	31·36	5·30	88·0	W. 2·0	10.0	7·0	—
23	16·5	11·8	13·10	30·85	5·68	93·0	ZPnZ. 0·3	7·3	5·8	1·66 ⁝ ↕ ⁝ ↑ ↑
24	12·9	10·6	11·53	31·55	5·27	**97·7**	PnZ. 0.0	10·0	4.0	**12·56** ↕ ⁝
25	12·3	9·7	10·67	32·05	4·17	83·3	Z. 1·3	10·0	6·5	0·84 ⁝
26	10·5	6·8	8·07	33·03	3·39	84·0	PnZ. 2·3	6·0	5·3	0·34 ⁝
27	9·9	5·2	7·33	34·08	2·94	78·3	PnZ. 1·0	8·3	6·5	—
28	8·0	1·6	**4·43**	**34·21**	**2·42**	84·7	PnZ. 0·3	2·7	5·2	—
29	11·2	**1·5**	6·57	29·66	2·62	76·0	Z. 1·0	8·3	1·0	0·36 ⁝ szron
30	9·0	3·6	5·53	**26·63**	3·04	93·0	Z. 1·3	6·7	7·3	3·68 ● ⁝ ○
Średnie mies.			+ 10°99	330‴.35	4·59	87·3	ZPnZ. 0·9	7·14	4·35	Sum. = 43‴.41

Największy dostrz. stan bar. d. 28 o godz. 9 rano był 335‴03.
Najniższy " " " d. 30 " 11 " " 326‴00.
Różnica wysokości barom. w ciągu miesiąca . . . 9‴03.

Największe dzienne pole odmian term. dnia 11 było . . 12°8.
Najmniejsze " " " " " 14 " . . 1°9.
Średnie " " " " . . . . 6°21.

Nazwawszy liczbę wszystkich wiatrów w ciągu miesiąca 100, było Pn. = 7·8, PnW. = 7·2, W. = 13·3, PdW. = 3·3, Pd. = 1·7, PdZ. = 12·8, Z. = 29·4, PnZ. = 24·5.

Stósunek wiatrów w całym miesiącu był Pd.: Pn. = 1 : 2·43, W.: Z. = 1 : 2·59.

Dni pogodnych z chmurami było 12, dészczów 18, burzy na miejscu 2.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE W KRAKOWIE,

robione i obliczone w Obserwatoryjum Krak.

Październik. 1864 r.

Znaki: mgła = ●, dészcz = ⁝, śnieg = ✻, grad = △, krupy = ○, błyskawice z grzmotami = ↥, błyskanie bez grzmotów = ↑, W. = wicher.

Dnia	Ciepłota podług Réaumura			Średnie dzienne z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.					Ozon sr. dz. z 2 spostr. o g. 6 r. 10 w.	Ilość wody spadłéj z dészczem, ze śniegiem i t. p. w 24 godź. w lin. paryz
	w ciągu dnia		Średnia dz. z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.	Stan barom. w lin. paryz. sprow. do 0° R.	Prężność pary w lin. paryz.	Wilgotność względna w odsetkach	Kierunek i moc wiatru. Cisza = 0 burza = 10	Stan Nieba pogodny = 0 zup. pochmurny = 10		
	największa	najmniejsza								
1	+ 8°9	+ 5°4	+ 6°40	328·77	3·02	86·3	Z. 2·7	9·0	4·5	0‴67 ⁝
2	5·0	2·7	3·53	29·89	2·49	90·7	ZPnZ. 1·0	10·0	**7·5**	2·54 ⁝
3	3·4	1·2	2·17	32·47	2·15	87·7	PnZ. 0·7	10·0	7·3	0·01 ⁝
4	2·8	+ 0·6	1·43	**33·17**	1·90	83·0	PnZ. 1·0	10·0	7·3	0·15 ✻ ⁝
5	4·8	— 0·2	2·33	32·70	2·05	83·3	ZPnZ. 0·3	10·0	6·2	—
6	7·2	+ 0·6	4·07	33·05	2·31	80·7	PnW. 0·3	9·7	1·5	—
7	8·0	2·0	4·23	32·80	2·50	86·7	PnW. 0·3	6·7	6·5	—
8	8·0	1·8	5·60	31·48	2·91	89·0	ZPdZ. 0·7	10.0	1·5	—
9	7·2	5·0	5·87	30·02	2·86	86·0	Z. 1·7	10·0	2·5	0·01 ⁝
10	7·9	3·4	5·23	30·25	2·84	89·0	ZPdZ. 0·7	9·7	4·0	0·11 ⁝
11	6·6	2·7	4·57	29·83	2·62	87·0	Z. 1·0	9·7	1·3	0·61 ⁝
12	9·2	4·7	6·07	27·77	2·95	86·7	Z. 2·7	10·0	1·3	0·36 ⁝
13	8·9	5·6	7·33	26·16	3·11	82·0	ZPdZ. **4·7**	10·0	4·5	0·66 ⁝ W.
14	8·1	4·2	6·00	26·21	2·70	80·3	ZPnZ. 2·0	9·7	5·2	0·23 ⁝
15	6·9	1·0	3·20	28.23	2·35	89·0	PnW. 1·0	9·0	7·0	1·32 ⁝
16	3·9	— 0·8	1·10	29·94	1·90	86·7	PnZ. 0·7	3·7	7.0	0.51 ⁝ ●
17	7·8	— 0·8	3·63	28·81	2·08	78·0	ZPdZ. 1·3	7·0	3·5	— szron
18	11·4	+ 4·0	7·77	29·06	2·56	66·7	ZPdZ. 2·3	4·0	2·0	—
19	12·4	3·2	6·67	29·47	3·02	85·7	PdW. 0·3	**0·0**	1·3	—
20	14·6	4·0	8·80	27·08	3·40	79·7	PnW. 0·7	1·7	1·0	—
21	15·0	4·2	8·80	27·21	3·61	83·3	WPnW. 0·7	1·0	1·0	— ●
22	14·8	5·9	8·97	26·36	3·52	81·7	PnW. 1·0	3·3	2·0	0·18 ⁝ ●
23	13·8	5·4	9·27	25·83	3·96	88·3	ZPdZ. 0·7	6·0	3·5	0·15 ⁝
24	14·6	6·4	9·73	26·65	3·96	85·0	PnW. 0·7	6·3	1.3	—
25	12·7	6·8	9·17	26·66	4·06	92·0	Z. 0·0	8·7	1·0	0·57 ⁝ ↑
26	12·5	4·8	8·73	26·97	3·91	91·7	WPnW. 1·0	7·0	1·0	0·11 ● [1]
27	**18·1**	8·9	**12·57**	**24·64**	**4·33**	**74·7**	Z. 0·3	8·7	1·5	— ↑↑
28	13·5	7·4	9·80	25·57	4·09	88·3	PnZ. 0·0	5·0	4·0	0·21 ⁝ ↑
29	10·4	4·8	7·27	25·60	3·42	90·7	W. 3·0	9·7	3·5	— ● W.
30	2·7	1·2	1·67	27·45	2·17	**93·3**	PnW. 2.3	10·0	**7·5**	**13·24** ⁝ ✻
31	1·3	— **1·7**	**0·27**	31·36	**1·84**	90·3	ZPdZ. 3·7	9·7	4·0	0·28 ✻
Średnie mies.			+ 5°88	328‴76	2‴92	85·27	ZPnZ. 1·27	7·59	3·64	Sum. = 21‴92

Najwyższy dostrz. stan bar. d. 4 o godź. 12 płdn. był 333‴33.
Najniższy „ „ „ d. 27 „ 4 wiecz. „ 324‴19.
Różnica wysokości barom. w ciągu miesiąca . . . 9‴14.

Największe dzienne pole odmian term. dnia 21 było . . 10°6.
Najmniejsze „ „ „ „ „ 30 „ . . 1°6.
Średnie „ „ „ „ . . . . 5°74

Nazwawszy liczbę wszystkich wiatrów w ciągu miesiąca 100, było Pn. = 5·9, PnW. = 17·7. W. = 11·3, PdW. = 1·6, Pd. = 2·7, PdZ. = 9·7, Z. = 34·4, PnZ. = 16·7.

Stósunek wiatrów w całym miesiącu był Pn.: Pd. = 3·55 : 1; W.: Z = 1 : 2·32.

Dni pogodnych z chmurami było 13, dészczów 17, dni mglistych 5, śniegów 3, burza na miejscu 1, w oddali 2.

[1]) Woda ze mgły mokréj.